Przedpłata. w Warszawie pół r. 1 r. sr. 80 kop. rocznie 3 r. s. k. 60, na prowincyi r. s. 2 k. 25 i r. s. 4 k. 50.

ZIEMIANIN

Przyjmuje się na Urzędach i Stacyach pocztowych, a w Warsz. w Kantorze Głównym i w Księgarniach.

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

№ 47. ROK DZIESIĄTY Dnia 24 Listopada 1844 r.

Rolnictwo.

Nowa pastewna roślina.

Dr. *Sprengel*, po 6-letnich doświadczeniach, poleca uprawę *pokrzywy kulkowatéj* (Echinops bannaticus).

Jest to roślina — mówi p. S. — dwuletnia, z rodzaju pokrzyw; wyrasta 7—8 stóp wysoko; jako roślina pastewna, posiada następujące własności:

1. Dopóki jéj kolce nie stwardną, każdy rodzaj zwierząt domowych chętnie ją spożywa; a mianowicie konie i świnie. Koń stary, znędzniony, utrzymywany tą rośliną (koszoną gdy była 2 stopy wysoka) przez dni 10, widocznie się poprawił, nabrał siły, a włos połysku; co już jest pewną oznaką polepszonéj tuszy; przytém, ostatniego dnia, z równą chciwością ją spożywał, jak piérwszego. I krowy, poprzednio do połowy nasycone zieloną *koniczyną czerwoną*, z największą chęcią ją spożywały; a świnie, z taką chciwością onęż jedzą, iż się niemal nie dławią. Mniéj chętnie spożywają ją owce.

2. Ze wszystkich znanych mi roślin, wyjąwszy przecież rzepak zimowy i żyto, pokrzywa ta najwcześniéj być może koszoną; albowiem w ciągu lat 6, w których się zajmowałem jéj uprawą, zawsze około połowy maja (a) — czasem wcześniéj — doszła już do 1½—2 stóp wysokości. W tym czasie była zawsze 6 razy wyższa od koniczyny czerwonéj. Mniemam więc, iż już z względu tak wczesnego użycia, zasługuje na uwagę gospodarzy; a mianowicie tych, co zaprowadzili u siebie pasienie bydła w stajni w letniéj porze; lub którym na wiosnę często na paszy zbywa.

3. W ciągu lata może być koszoną 2—3 razy; kosić ją należy w tenczas gdy jest 1½—2 stóp wysoka; w tym bowiem stanie jest tak miękka

(a) Dr. Sprengiel mięszka w Regenwalde w Prussach, w bliskości Królewca. *Red.*

i łagodna, iż jéj łodyżki można gnieść w rękach, bez doznania najmniéjszego bólu; póżniéj zaś, tak dalece twardnieje, iż nawet zwierzęta niechętnie ją spożywają.

4. Przy dwukrotnym zbiorze wydaje znacznie większy plon aniżeli koniczyna czerwona; albowiem z mor. mag. zbiérałem jéj po 300 cent. w stanie zielonym; z których otrzymałem 60 cent. siana. Dodać atoli wypada, iż dla swéj wielkiéj soczystości, bardzo trudno się suszy.

5. Jest nader odżywną; podług czynionéj przezemnie analizy chemicznéj, 100 funt. w stanie suchym, posiada 70 części pożywnych; pomiędzy któremi, co jest rzeczywiście wielkiéj wagi, znajduje się wiele białka roślinnego. Wprawdzie i koniczyna czerwona zawiéra tyleż odżywnéj substancyi; ale podobno znacznie mniéj białka roślinnego.

6. Zaprzestaje na gorszéj roli aniżeli koniczyna czerwona; a nawet wybornie obradza w ziemi, która na 8 cali pod powierzchnią ma grunt zimny, mokry, w części żelazne zamożny. Najbujniejszą zbiérałem z gruntu gliniasto-piaszczystego, umiarkowanie wilgotnego $1\frac{1}{2}$—2 proc. próchnicy posiadającego. Po okwitnieniu była ona tu do 8 stóp wysoka. Na gruncie zaś mokrym, bagnistym, wcale się nie udaje.

7. Zapuszcza korzenie przynajmniéj na 2 stopy głęboko; a zatém ciągnie ona z głębi ziemi wilgoć i różne odżywne substancye; a zamieniając je na gnój, powiększa ogólną żyzność roli. Nigdy nie uważałem aby susza wzrost jéj wstrzymywała; a nawet w czasie owéj bezprzykładnéj suszy w r. 1842, tak bujnie rosła, iż powszechny podziw wzbudziła.

8. Jéj grube i długie korzenie, prują należycie i rozpulchniają spodnią gliniastą warstwę; a następnie lepiéj doprawiają rolę np. pod pszenicę, aniżeli rzepak, bob lub koniczyna czerwona.

9. Najmocniejsza zima bynajmniéj jéj nie szkodzi; w czasie tak mocnych mrozów, iż koniczyna czerwona i lucerna zupełnie wymarzły, roślina ta najobfitszy plon wydawała.

10. Dotąd nie uważałem aby jakowym ulegała chorobom; lub téż przez jaki owad była niszczoną.

11. Wydaje nader wielką ilość nasienia. W r. upłynionym zebrałem go z 12 pręt. kwadratowych 167 funt.; wypada na m. mag. 2500 funt. Wszakże dla rośliny pastewnéj, jest to bardzo ważna własność. Z resztą, omłaca się ono z większą łatwością aniżeli nasienie koniczyny.

12. Kwiat dostarcza pszczołom pokarmu blisko na dwa tygodnie; musi on być onym nader przyjemnym, gdyż przez ten czas od samego rana aż do póżnego wieczora, znaczną ich liczbą ciągle bywa okryty. Nakoniec:

13. Okrywa ona rolę swym długim i szérokim liściem tak gęsto, iż mało, lub wcale chwast się pod nim nie mnoży.

Nie wiem z własnego doświadczenia czyli roślina ta jest dobrym przedpłodem oziminy; jednakowóż, zważając iż po większéj części bierze pokarm z dolnéj warstwy, niedostępnéj korzonkom zbóż; że licznemi korzeniami rozpulchnia ziemię, i niemi ją użyznia, tedy z niejaką pewnością wnosić można, iż jeżeli nie lepiéj, to zapewnie nie gorzéj doprawia rolę pod następne rośliny jak inne przedpłody.

Podług mnie, najlepiéj siać należy nasienie téj rośliny z jęczmieniem, na roli która poprzedniego roku wydała kartofle w świéżéj mierżwie. Na mor. mag. bierze się 40 do 50 funt. nasienia. Przykrywa się ono lekką broną i wałkuje. Jak wszystkim niemal roślinom, głęboko korzenie zapuszczającym, tak i téj służy mocne ubronowanie z wiosny.

Wychów zwierząt domowych.

O naturalizowaniu w Anglii owiec Alpaka.

(The Britisch Farmers Magazine).

Naturalizowanie u nas (w Anglii) Alpaków, lubo zwolna, przecież ciągle postępuje naprzód; i gdyby nie dotkliwa ze wszech miar strata, jaką ponieśliśmy przez utratę 450 sztuk tych, zaiste tyle użytecznych zwierząt; które, transportowane z Brazylii do Anglii na okręcie, w niższéj przestrzeni nawozem *Guano* wypełnionym, śmierć na nim znalazły; gdyby mówię nie ta strata, już dziś liczba tych zwierząt w kraju naszym, byłaby daleko posuniętą. Wprawdzie nie zmniejszyła ona zapału, coraz bardziéj się szérzącego ku aklimatyzowaniu alpaków; ale raczéj, znacznie skutek opóźniła.

W upowszechnianiu u nas alpaków, odznacza się szczególniéj *Liverpol*. Już dziś wielu znakomitych i zamożnych gospodarzy, posiadających górzyste pastwiska, dla owiec mało przydatne, poświęca się z zapałem hodowaniu tych zwierząt, celem użytkowania przez nie rzeczonych pastwisk; albowiem, liczne doświadczenia, jakie w téj mierze w Anglii, w Szkocyi i w Irlandyi poczyniono, przekonywają: że pastwisko, i klimat nasz, są zupełnie dogodne alpakom; że z największą łatwością stać się one mogą naszemi krajowemi zwierzętami; a co ważniejsza, z otrzymanych już rezultatów, koniecznie się zdaje, że ich wełna w klimacie naszym do wysokiego stopnia będzie mogła być ulepszoną; podobnie jak się ulepszyła wełna merynosów hiszpańskich, początkowo do Saksonii sprowadzonych. Zresztą, nie byłoby w tém nic nadzwyczajnego; alpaka żywi się w swéj ojczyznie na płonnych wierzchołkach gór Andeńskich; u nas zaś, znajdzie ona nie już tylko lepsze pastwisko, lecz i staranne pielęgnowanie.

Cena wełny alpaków z każdym rokiem idzie w górę; ponieważ wyrabiane z niéj płody, coraz bardziéj są poszukiwane i więcéj cenione. Duchowieństwo w Brazylii, uważa materye z czarnéj wełny alpaka, za przedmiot zbytku. Damy zaś hiszpańskie, przekładają takowe czarne materye, nad wszelkie inne. (Wiadomo że w Hiszpanii zwyczajny ubiór kościelny kobiét jest czarny). A nawet i w Anglii, pomiędzy płcią piękną, używanie materyów z wełny czarnéj alpaka tkanych, coraz bardziéj poczyna się upowszechniać. Spodziéwać się więc należy, iż materye o których mowa, w krótce upowszechnią się po całym ucywilizowanym świecie; podobnie jak się niegdyś upowszechniły wyroby z wełny merynos. A zkądże wtedy weźmiemy wełnę o któréj mowa? Wszakże już dziś konsumcya tego artykułu o wiele przeszłaby onegóż produkcyą, gdyby wszelkie żądania mogły zostać zaspokojone. Północna bowiem część Peru (Boliwia) gdzie te zwierzęta najwięcéj się mnożą, co do obszerności, przewyższająca Wiel. Brytanią, posiada obecnie zaledwie pół miliona tychże zwierząt. Weźmy więc, iż kraj ten posiada 500,000 alpaków; że każda owca wyda po 10 funt. wełny, tedy roczny onéj zbiór nie przewyższa 5,000,000 funt.; przyjmiéjmy iż połowa téj ilości pozostaje w kraju, a druga połowa do Anglii jest wprowadzoną.

Ilość ta, ledwie w setnéj części zaspakaja nasze fabryki. Obecnie mamy w kraju przeszło 30,000,000 owiec; licząc z każdéj sztuki po 3 funt. wełny, tedy rocznie produkujemy przeszło 90,000,000 funt. wełny; a mimo to, jakaż

to ogromna massa wełny zagraniczn ej przerabia się corocznie w naszych fabrykach? Dla tego, niechbyśmy tylko małą liczbę naszych fabryk zatrudnić mogli przerabianiem wełny alpaków, dziesięćkrotne powiększenie jéj zbioru, nie byłoby jeszcze dla nas dostateczne.

Owóż, otwiéra się tu dla naszych rolników niezmierne źródło dochodu; a tém bardziéj, iż hodowanie zwierząt o których mowa, najmniéj nie zmniejszyłoby liczby zwierząt, obecnie utrzymywanych; a to z następujących przyczyn: Z pewnością przyjąć można, iż w Wiel. Brytanii znajduje się przeszło 30,000,000 akrów (około 22 ½ milionów m. pols.) gruntu pustego, nieużytecznego. Weźmy iżby połowa téj przestrzeni, za pomocą nowéj metody osuszania, dała się zamienić na role lub na pastwiska dla bydła rogatego; drugiéj zaś połowy, z powodu położenia i innych przyczyn, do tego doprowadzić niepodobna. Na téjże połowie, obecnie, ani owce ani bydło rogate żadnego nie znajduje pokarmu; zaś alpaka z pewnością mogłaby się na niéj wyżywić i rozmnażać. Przyjmiéjmy że sztuka wyda 10—12 funt. wełny po 1 szyl. 8 den. do 2 szyl. 6 den. (około 5 złp.); nie byłżeby to dochód, przechodzący nawet korzyści jakie obecnie najlepsze u nas owce przynoszą?; a prócz tego, mięso alpaków jest nader smaczne i zdrowe. A więc, ztąd się okazuje, jak to ważném być musi dla nas aklimatyzowanie tych zwierząt. Nasz klimat nie dozwala nam hodowania jedwabników, uprawy wina, bawełny, tytoniu i t. p., lecz skoro tylko alpakom jest dogodny, sowicie może nam wynadgrodzić rzeczone produkta.

Już dziś, materye, wyrabiane z wełny alpaka, równają się meteryom jedwabnym; a nawet w niektórych względach, przewyższają oneż; nadto, mają za sobą *nowość i ciekawość*. Skoro zaś powtarzam, zwierzęta te staranniéj będą u nas hodowane i umiejętnie rozmnażane, spodziéwać się należy, iż ich wełna, w tym stopniu się ulepszy, w jakim się ulepszyła wełna merynosów w Saksonii.

Jak wiadomo, wełna alpaków jest czarna, biała, brunatna, lub pomięszanych kolorów, czyli pstrokata. Zupełnie czarna i biała ma piérwszeństwo nad brunatną a mianowicie, nad pstrokatą. Co do ich rozmnażania, tyle już wiemy, iż chcąc zachować stałe i czyste kolory wełny, potrzeba stanowić czarne z czarnemi białe z białemi i t. p. Wszakże już ta jedna okoliczność wiele się może przyczynić do polepszenia tego produktu; kiedy w swéj ojczyznie, rozmnażają się one sposobem dzikim, czyli dowolnym.

Słowem, liczne doświadczenia przekonały, iż, klimat nasz lepiéj jeszcze służy alpakom, aniżeli merynosom; że nie tylko są one zdrowe, jędrne, mięso wydają smaczne, ale o ile już sądzić można, i wełna ich korzystnéj uległa zmianie. Oby więc gospodarze nasi przekonać się chcieli o téj prawdzie i z taką usilnością udali się do aklimatyzowania tego zwierzęcia, jaką niegdyś ojcowie nasi poświęcili hodowaniu koni arabskich i owiec hiszpańskich, a tém bardziéj, kiedy alpaka, większe jeszcze dla kraju i dla rolników rokuje nam korzyści: *bo je możemy osiągnąć przez użytkowanie ziemi, obecnie nic nieprzynoszącéj.* William *Walton.*

Już i w Niemczech zamyślają o hodowaniu alpaków, a mianowicie w interesie fabryk krajowych. Sądzą bowiem, i podobno słusznie, że nieco prędzéj lub późniéj nadejdzie czas, że i kraje niemieckie zarzucone zostaną wyrobami angielskiemi z wełny alpaka; a na czém krajowe fabryki wieleby ucierpiały. Jedynym więc sposobem uniknienia tego złego, uważają: upowszechnienie w Niemczech chowu alpaków; które

poczynają obecnie w Europie tę samę grać rolę, co niegdyś merynosy z Hiszpanii sprowdzone. W tym celu Towarzystwo rolnicze w Pomeranii zadecydowało w końcu roku upłynionego sprowadzić pewną liczbę tych zwierząt, bąć to wprost z Peru, lub téż z Anglii.

Wyznaczone do tego osoby, udały się w téj mierze do pewnego domu handlowego w Londynie. Odpowiedź była taka: «Sprowadzanie alpaków w małéj liczbie, wprost z Ameryki, jest niebezpieczne, z tąd, iż niedoznając w drodze dostatecznego pielęgnowania, zwykle giną lub tak zanędzniewają, iż rzadko do normalnego przychodzą stanu. O kupnie ich w Anglii ani myślić można. Wprawdzie niektóre prywatne osoby posiadają już po kilkanaście, a nawet i po kilkadziesiąt sztuk alpaków na ziemi angielskiéj zrodzonych i wychowanych; lecz tylko z grzeczności odstępują ich sobie gospodarze angielscy, (po 30—40 funt. Szter. parę); lecz żadenby się zapewne nie skłonił do sprzedania ich za granicę uważając to za występek przeciw przemysłowi krajowemu. W Londynie w ogrodzie zoologicznym hodują również te zwierzęta i corocznie pewną ich liczbę sprzedają krajowcom, celem rozmnożenia ich w kraju; lecz za granicę ani jednéj sztuki nie wolno sprzedawać. W końcu radzono Towarzystwu udać się w téj mierze wprost do Peru, przyrządzić do tego celu okręt, i na raz znaczny transport tych zwierząt sprowadzić; zapewniając: iż to jest sposób nabycia tych zwierząt najpewniejszy i najtańszy.

Rada ta dobrze przyjętą została. Obecnie zbiérają się w Niemczech zapisy na alpaki i składki pieniężne na koszta.

Powody wywiązywania się choroby owiec, wąsaczem (traber) zwanéj.

(Art. nadesłany).

Pragnąc mojéj owczarni zjednać lepszą sławę, i przyjść z czasem do znacznie poprawnéj rasy owiec, w roku 1842 kupiłem łącznie z moim sąsiadem do połowy, małą gromadkę, bo tylko z 300 sztuk starych i wybrakowanych matek złożoną, w celującéj wysoką poprawnością wełny w okolicy mojéj owczarni, w dobrach Wodzisław, gdzie i gospodarstwo rolne podług nowszych zasad jest zaprowadzone; do których to braków nabyłem z téjże owczarni czterech tryków znacznie poprawnych. Po wykoceniu w końcu r. 1842, otrzymane jagnięta pielęgnowałem najstaranniéj; a po odsadzeniu od matek, karmiłem je obficie owsem, dobrém sianem i koniczyną. Zeszłéj zimy były także żywione sieczką z koniczyny i mieszanki, do któréj dodałem dostatkiem owsa; przyczém dostawały siano i słomę pszenną. Tak staranne pielęgnowanie uczyniło moje roczniaki nader piękněj tuszy, i wzrostu niemal starych owiec dochodzącego, tak dalece, że parę sztuk, do których przypadkowo dostały się tryki, przed skończonym rokiem kotne zostały i piękne wydały jagnięta, które się chowają.

Tego lata, zacząwszy od czerwca, wywiązała się w téj gromadce choroba traber, i ciągłe robi w niéj spustoszenie. Owce napadnięte tą słabością opuszczają na dół głowę i uszy, chód mają niepewny; zdaje się że kuleją chociaż w kopytach nie ma cierpienia; nagle chudną, trzęsą się i sztywnieją; zmuszone do śpiesznego biegu robią susy wątpliwe, do zajęczych podobne, koziołkują, z resztą przewracają się na bok, grzebią nogami nie mogąc się podnieść, jednak ciągle okazują chęć do jadła i leżący gryzą trawę. Maganie się rażonych tą chorobą owiec w tę i

owąstronę, dowodzi jakiegoś cierpienia pacierzowego, a nie tego jak z początku mniemałem; to jest, że kwas fosforowy, wchodzący w skład kości zwierzęcych, wyrobiony w zbytku, był powodem zmiękczenia kości; jak to ma miejsce w chorobie tak zwanéj angielską u ludzi; tym czasem, przy sekcyi chorego zwierzęcia, kości posiadały naturalną twardość, i wszystkie trzewy w jak najzdrowszym znajdowały się stanie.

Wnoszę ztąd, iż niezawodnym powodem do téj słabości u mnie, było zbyteczne karmienie posilnemi pokarmami a szczególniéj owsem. Nie mogę téj choroby przypuścić za familijną i sukcessyjną, pomimo, że kilka z kupionych matek u mnie na tę chorobę upadło; wprawdzie w owczarni rzeczonéj wszystkie owce dostają w części wywar z sieczką, a najcelniejsze karmione są szrótem jęczmiennym z sieczką, toż sianem i koniczyną. Gdyby nie przekonanie na przychówku u mojego sąsiada, który do połowy ze mną powyższą ilość matek zakupił, byłbym powyższego mniemania; lecz jego jagnięta po miejscowych trykach i nie tak obficie owsem karmione, zupełnie od téj choroby są wolne; czego i inni gospodarze z téjże owczarni nabywszy owce, doświadczyli.

Zasięgnąwszy zdania o téj chorobie od p. Majer, rządcy ekonomicznego powyżéj rzeczonych dóbr i biegłego agronoma, odpowiedział: że na tę chorobę nie ma żadnéj rady i nóż jest najlepszém lekarstwem; a na moje skargi że dotąd mam więcéj jak 15% upadku, uważał takowy jeszcze za mały; twierdził nadto, że w owczarniach niemieckich, gdzie owce po największéj części zbożem są karmione, choroba ta jest bardzo pospolitą.

Dnia 10 listopada 1844 r. *D. Więcławski.*

O zasadach Anglików w hodowli koni, i dążności wyścigów.

Hodowla koni w Anglii, stoi niezawodnie na najwyższym stopniu w Europie; bo żaden kraj w stosunku rozległości, nie ma tak ogromnéj liczby koni, jak Anglia. Statystycy podają takową na półtora miliona; ale nie tyle powinna nas zadziwić liczba, jak ilość koni poprawnego chowu. Poprawność zaś pochodzi z pewnych, od dawna ustalonych zasad, i rozumnie urządzonego wiejskiego gospodarstwa; którego główną podstawą jest: najobfitsza produkcya paszy i pożywne pastwiska; co, przy innych sprzyjających okolicznościach, i na fizyologii zwierząt ugruntowanych zasadach, mogło hodowlę koni na ten szczyt wynieść, na którym go widzimy. W Anglii, każdy posiadacz lub dzierżawca ziemi jest zarazem hodowcą, choćby kilku sztuk koni; i to najlepiéj tłómaczy ogromną ich w tym kraju liczbę.

Konie angielskie, obok rozlicznych, mniéj znaczących odcieni, dzielą się na cztery główne gatunki, a mianowicie:

a) Konie czystéj krwi, oryentalnego pochodzenia *(Voliblut)*.

b) Poprawne wiejskie *(Contry chorses)*.

c) Ciężkie furmańskie, a nareszcie

d) do rozpłodu najniebezpieczniejsze, tak zwane Weeds.

A. Konie czystéj krwi powstały z ogierów i klaczy oryentalnych, albo z klaczy angielskich i rzeczonych ogierów. Poprawienie stad przy wielkich nakładach i Anglikom tylko właściwéj znajomości rzeczy, postępowało bardzo wolnym krokiem; dla tego téż przez długi czas tylko oświeceńsi i bogatsi właściciele ziemscy, niém się zajmować mogli; późniéj dopiéro przeszło ono w naukę, i stało się najmilszém zatrudnieniem niższych klas i rolników, tak dalece, że

dziś w koniach najbiedniejszych właścicieli widać ślady poprawnéj rasy.

W hodowli koni tego gatunku, stósownie do rozmaitych celów, istnieją między hodowcami dwie odrębne dążności, i tak:

1) Jedni uważają za najwyższy cel w hodowli uzyskanie koni czystéj krwi, które wszelkim warunkom wymaganym w wyścigach konnych zadosyć uczynić są w stanie; bo w osiągnieniu tych własności upatrują rękojmię, że nie tylko stada swoje zupełnie w czystéj krwi utrzymać, ale nadto coraz doskonalsze konie wychowywać będą. Wygraną w gonitwach uważają za dowód najwyższéj udolności, i dla tego wybiérają do rozpłodu ogiery i klacze, które do téj udolności najbardziéj się wyszczególniają, nie zważając na powierzchny ich kształt, wzrost, fel i inne własności budowy. Za tą dążnością idzie znaczniejsza liczba, wielkich panów i bogatych właścicieli ziemskich. Przez wysokie składki wspiérają zakłady *Trainingu*, jako téż żadne ofiary, ani koszta nie są im za wielkie, aby w stadzie sławnego wychować bieguna, lub go od kogoś kupić. Ten sposób hodowli, dla odróżnienia go od innego nierównie racyonalniejszego, możnaby nazwać hodowlą koni wyścigowych.

2) Drudzy idą za daleko praktyczniejszą dążnością; usiłują także wychowywać konie do wyścigów zdolne, atoli odniesione z tąd zwycięztwo, nie uważają za najwyższą udolność *(Leistung)*; bo meta wyścigów zbyt jest mała, aby z obiegnienia jéj można należycie ocenić siłę i wytrwałość konia. Zwycięztwo konia w gonitwach najczęściéj jest przypadkowe, więcéj za zręcznością jeźdźca, jak za dzielnością konia przemawiające.

Zwolennicy téj dążności, mają zaś na celu, przez środki sztuczne od najmłodszego wieku siłę konia do tego stopnia podnieść, aby nadzwyczajne trudy i prace był w stanie wykonać; w tym celu zaprowadzono zakłady Trainingów (a). Zakłady te w hodowli koni, wielką odgrywają rolę, bo jeżeli koń młody wytrzyma w nich przepisane postępowanie, już to dowód niepospolitéj dzielności; a jeżeli jeszcze w gonitwach zwycięży, wtedy wartość jego o wiele się podwyższa. Z hodowli koni téj dążności dwojakie wypływają korzyści: raz, że do wszelkich prac i okazałości służą, a powtóre, że oprócz wygranych zakładów i wkładek na wyścigach złożonych, rasa ich w czystości krwi i dzielności w potomstwie utrzymać się jest zdolna, nieprzypuszczając do kojarzenia, tylko jak najzdrowsze i z dzielności doświadczone konie.

Z tego cośmy powiedzieli o hodowli koni wyścigowych, łatwo można pojąć, że przy tak jednostronnéj dążności, łatwo mogą się zakraść wady przyrodzone, które zamiast stado do coraz wyższéj doskonałości doprowadzić, wstecz je cofnie, jeżeli grożącemu złemu przez odświeżenie krwi nie zapobieży się. Trwając zaś w tym sposobie postępowania, osobliwie jeżeli stado bez przypuszczenia obcych, czystéj krwi ogierów w sobie się rozmnaża, to im ściśléj zachowane będą zasady téj hodowli, tém pręcéj przyśpieszy się jego upadek:

Dzielność konia odnoszącego zwycięztwo w gonitwach, obok własności krwi czystéj, zasadza się jeszcze na szérokiéj budowie jamy płucowéj, na rozłożonych i sprężystych płucach, na mocnéj budowie muszkułów, elastycznych ściągaczach i żyłach suchych; czy zaś własności te pochodzą z czystości krwi, i czy są warunko-

(a) Opisał je książe Władysław Sanguszko, i nazwał je Jarowaniem koni; z takiego źródła wychodzący wyraz, i my przyjmujemy i dotąd trainingi, jarowaniem nazywać będziemy. Ktoby zaś jeszcze bliżéj z temi zakładami i prawidłami w nich zachowanemi życzył się obeznać, niech sobie przeczyta dziełko: „*Horse — training*" by *A. J. Elis.*

wo spadkowe, jest pytanie, które w zaprzeczający sposób rozwiązujemy. Własności te, ile nas fizyologia koni uczy, są przypadkowe; posiadane w koniu, w najwyższym stopniu, uważać potrzeba za igrzyska przyrodzenia; bo gdyby były rzeczywiście spadkowe, tedy zkojarzenia klaczy i ogierów niemi się odszczególniających, pochodzący produkt jeszcze w wyższym stopniu posiadaćby je powinien; gdy tymczasem w praktyce widzimy, że zléwają na swoje młode: piękny kształt, wzrost, temperament i siłę, a nie dają im: albo więcéj rozwiniętych płuc, albo mocniejszych muszkułów, albo sprężystych ściągaczy: bo natura w utworze dzieł wyższéj doskonałości, ma także pewne granice, które człowiek przemyślnością swoją na próżno przełamać się kusi; a jeżeli to jednak uczyni, zamiast osiągnienia zamiaru, da powód, do powstania błędów, które poprzednie jego starania od razu mogą zniweczyć. Nie ma stada, choćby jeszcze tak czystéj krwi, aby z niego nie wyłączono braki, chociaż staranie było jednakie w uzyskaniu co najlepszego, a przecież nie wszystek przychowek jednakowych rodzi się własności; to więc dowodzi, że niezawisły od kombinacyi hodowli, ale raczéj od zbiegu okoliczności sprzyjających lub niesprzyjających tajemniczemu działaniu przyrody; jakie one są, które mu sprzyjają, a które nie, jest tajemnicą, którą odkryć rozumowi ludzkiemu dotąd nie było dozwoloném.

Idący zaś za drugą dążnością hodowcy, mają niejako wstręt, aby w koniu nie mieć innych własności, jak to, że w gonitwach zwycięża; wolą oni konie obok tego usposobienia przewyższające ich wzrostem, pięknym kształtem, a przedewszystkiém siłą.

Na takich zasadach wychowane konie uważać należy za tryumf usiłowań człowieka, i dla tego téż w każdym względzie koń tak wychowany, do poprawienia innych stad, tak z powodu czystości krwi, jako i z powodu dzielności, użyty być powinien. Ale i w użyciu tych koni w stadzie, potrzeba być uważnym, aby ogierów tych ile z natury do wysokiéj a wązkiéj budowy nakłaniających się, nie przypuszczać tylko do klaczy grubo-płaskich, inaczéj znamię to po klaczach podobnéj co ogier budowy, jeszcze bardziéj w stadzie się rozszérzy, gdy tymczasem przychówek z grubo-płaskich klaczy (jeżeli jakkolwiek poprawnéj są rasy) będzie wiele obiecujące gniazdo, z którego nie popełniwszy błędu przeciw ustalonym w téj mierze prawidłom, wyprowadzić można piękne i dzielne konie.

B. Co do koni tak zwanych wiejskich, pochodzą one z ogierów czystéj krwi i klaczy poprawnego chowu, a z przeznaczenia swego posiadają już wyższą udolność która przez jarowanie jeszcze bardziéj podnosi się. Konie te, tak jak konie czystéj krwi, których vollblutami zowiemy, biegają także na wyścigach, i podobnież odnoszą nagrody. Wszelako są one nierównie tańsze. Jeżeli zaś zawsze do odstanowienia używane są ogiery czystéj krwi, wtedy stado do tego stopnia się poprawi, że późniejszy przychówek samców, przyjmie własności czystéj krwi właściwe. Lecz to nie zwykło tak rychło następować, bo Anglicy w przyjętych zasadach hodowli zwierząt są nie ugięci, trzeba, żeby mieli bardzo wiele dowodów i upewnienia, nim przestaną vollblutów do odstanowienia używać, i na inny system, to jest: rozmnażanie stada samo w sobie *(inzucht)* przejdą.

(Dokończenie w nast. Nrze).